

Jan Paweł I, a właściwie Albino Luciani, przyszedł na świat 17 października 1912 r. we wsi Forno di Canale (dzisiaj Canale d'Agordo) we Włoszech. Wychował się w ubogiej rodzinie robotniczej. W 1923 r. w wieku zaledwie 12 lat wstąpił do seminarium w Veltre. Święcenia kapłańskie przyjął 7 lipca 1935 r.

Swoją posługę duszpasterską Luciani rozpoczął w parafii w rodzinnej wiosce, gdzie był wikarym. Dwa lata później, w 1937 r., został mianowany wicerektorem seminarium duchownego w Belluno. Po dziesięciu latach pracy wykładowcy zrobił doktorat z teologii dogmatycznej na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. W 1958 r. został mianowany biskupem w Vittorio Veneto przez ówczesnego papieża Jana XXIII, a w 1968 r. objął urząd Patriarchy Wenecji. Był bardzo zaangażowany w sprawy miasta, odwiedzał chorych i ubogich oraz pomagał ludziom, którzy zostali odrzuceni przez społeczeństwo. W latach 1972-1975 pełnił funkcję wiceprzewodniczącego włoskiej Konferencji Episkopatu, a w marcu 1973 r. papież Paweł VI mianował Lucianiego kardynałem.

Dnia 26 sierpnia 1978 r. Albino Luciani został w trzeciej turze konklawe wybrany na papieża. Jako pierwszy następca św. Piotra od niepamiętnych czasów, nie koronował się tiarą. Nie życzył sobie także, by noszono go w lektyce, ale wystąpił w niej kilka razy. Wybrał imię Jan Paweł I, gdyż chciał kontynuować prace rozpoczęte przez swoich poprzedników: papieża Jana XXIII i papieża Pawła VI (jako pierwszy w historii przyjął imię podwójne). Jan Paweł I zmarł zaledwie 33 dni po wyborze 28 września 1978 r. Miał 65 lat. W czasie swojego trwającego miesiąc pontyfikatu nie zdążył wydać żadnej encykliki ani listu apostolskiego. Jego plan wyjazdu do Meksyku na spotkanie biskupów latynoamerykańskich także nie został zrealizowany. Przyczyną śmierci był atak serca. Został pochowany w Bazylice św. Piotra. Jan Paweł I został zapamiętany jako człowiek inteligentny, skromny i niezwykle otwarty na ludzi. Z wiernymi witał się jak z przyjaciółmi. Ze względu na to radosne usposobienie i pogodę ducha nadano mu przydomek „papieża uśmiechu”.

28 września 1978 roku

Późnym wieczorem papież, który szybko zdobył sobie popularność zarówno u wiernych, jak i u bezbożników, zostaje znaleziony martwy w łóżku - 33 dni po wyborze. Jak podaje oficjalny komunikat Watykanu - zmarł na atak serca.

Każdy z uczestników konklawe był zobowiązany do milczenia na temat jego przebiegu. Na światło dzienne wychodzą jednak kolejne szczegóły tego - jak ktoś powiedział - najbardziej tajemniczego wydarzenia końca XX wieku. Ten wybór przyczynił się do upadku komunizmu w Europie Środkowo - wschodniej i sprawił, że Karol Wojtyła - dzięki swoim zasługom jako papież Jan Paweł II - w 1998 roku w ankiecie amerykańskiego tygodnika " Time " został uznany za jednego z dwudziestu najbardziej wpływowych ludzi XX wieku

3 października 1978 roku.

Kardynał Wojtyła leci do Rzymu w towarzystwie prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego samolotem polskich linii lotniczych LOT na drugie w ciągu dwóch

miesiące konklawe.

W sierpniu 1978 roku, gdy Karol Wojtyła uczestniczył w wyborze kardynała Lucianiego, otrzymał dziewięć głosów. Był to sygnał, którego nie należało lekceważyć. Teraz, po śmierci Jana Pawła I, krakowski kardynał zdaje sobie sprawę, że w ponownym konklawe może mu przypaść poważniejsza rola. Tych myśli nie wolno mu jednak ujawniać. Kto bowiem podąży na konklawe, by zostać papieżem, wraca do domu jako kardynał. Kierowca kardynała Józef Mucha odwożąc go na lotnisko dostrzega, że Wojtyła jest smutny i przygnębiony. Jakby to, co wiele osób mówi w Krakowie, stanowiło dla niego olbrzymi ciężar.

4 października 1978 roku

W Watykanie odbywa się msza pogrzebowa Jana Pawła I. Przybywają na nią kardynałowie z czterech stron świata. Zanim udadzą się na konklawe, toczą ze sobą wiele rozmów i odbywają wiele spotkań.

Kolegium Kardynalskie jest zobowiązane do posłuszeństwa papieżowi, ale nikt nikogo nie może zmusić do kochania papieża. Wśród purpuratów są i jego zwolennicy i przeciwnicy. Kiedy papież odchodzi, ciągle muszą udawać jedność przed zewnętrznym światem. Ale za kulisami każdego konklawe szuka się sojuszników, liczy przeciwników, z mniejszości tworzy się większość.

Lucianiego wybrano w czwartym głosowaniu. Teraz kardynałowie są podzieleni i głęboko zaniepokojeni nadchodzącym konklawe. Jak długo przyjdzie im wybierać nowego papieża? Nie są pewni, czym mają się kierować za jakim kandydatem się rozglądać.

Jan Paweł I był kompromisem między zwolennikami reformującego się Kościoła a ortodoksami. Ci pierwsi potrzebowali papieża pozbawionego głębszych powiązań ze strukturami watykańskimi, człowieka prostej wiary, drudzy - tradycyjnego, patriarchalnego Ojca Świętego, przywiązanego do dogmatów. Luciani, patriarcha Wenecji, uosabiał obie te cechy. Ale kto będzie najlepszym kandydatem tym razem? W jaki sposób sprostać wyzwaniom zbliżającego się milenium? Jakiemu Kościołowi ma przewodzić nowy papież? W jakiej mierze kolejny Ojciec Święty nada Kościołowi nowe oblicze?

Lista pytań, zwłaszcza dotyczących Kościoła rzymskokatolickiego, może być dłuższa. Pod koniec lat siedemdziesiątych Kościół musi stawiać czoło nowym wyzwaniom i nie zawsze wychodzi z tych starć w roli oczywistego zwycięzcy. Dotyka go kryzys duchowieństwa, wyrażająca się mniejszą liczbą chętnych do seminariów, rosnąca liczba wakatów. Musi bronić doktryny wiary poddawanej w wątpliwości przez różnych teologów, w tym zwolenników teologii wyzwolenia, szczególnie popularnej w Ameryce Środkowej i Południowej. Wreszcie - przeciwdziałać odchodzeniu od katolickiej wizji rodziny i moralności życia.

Zadając sobie setki, może tysiące pytań kardynałowie, przystępując do rozważań nad najbardziej prawdopodobnymi kandydatami, szukają tego, który najpełniej będzie uosabiać ich wybór. Kiedy zaczynają krążyć nazwiska, ci, którzy znajdą się na wstępnej liście, muszą zachować szczególną ostrożność. Są uważnie obserwowani przez pozostałych, nie mogą zdradzić, że wiedzą lub domyślają się, iż rozważane są ich kandydatury. Powinni okazywać opanowanie, samokontrolę i pokorę, a przede wszystkim starać się pozostać w cieniu. Każdą, choćby najmniejszą aluzję na temat ich kandydatury muszą odparować, wskazując na potęgę Bożej Opatrzności, od której wszystko zależy - także wybór nowego papieża.

Nie mogą prezentować swojego programu, muszą posługiwać się językiem dyplomatycznym, pełnym niejasności i niedomówień. Oficjalnie przecież nie chodzi tu o wybór partyjny czy polityczny, lecz kościelny. Faktycznie jednak jest to jeden z najbardziej politycznych wyborów, jakich dokonuje się we współczesnym świecie. Przy niezliczonych nieoficjalnych obiadach w domach kościelnych dostojników lub restauracjach rzymskich, spacerach na terenie Watykanu i w jego pobliżu, kardynałowie na sto sposobów roztrząsają każdą kandydaturę, z ożywieniem przygotowują grunt pod właściwe konklawe.

W tych październikowych dniach 1978 roku szczególnie aktywna jest frakcja włoskich kardynałów. Od ponad 450 lat panują oni niepodzielnie na Stolicy Piotrowej, między innymi dzięki niepisanej zasadzie, że nie wybiera się na papieża kardynała z kraju uznawanego za mocarstwo. " Gdyby Amerykanin został papieżem, ludzie pomyśleliby, że wybór ustaliły między sobą Wall Street i CIA " - uważa Thomas Reese, redaktor naczelny magazynu wydawanego przez amerykańskich jezuitów. Frakcja włoska nie stanowi jednak monolitu. Najbardziej szanowanym kardynałami ze słonecznej Italii są Paolo Bertoli, Sebastiano Baggio i Giovanni Benelli. Wrażeni najbardziej obrotowego w zabieganiu o własny wybór sprawia arcybiskup Geniu, 72 - letni Giuseppe Siri.

11 października 1978 roku

Tydzień po pogrzebie papieża Jana Pawła I, a trzy dni przed rozpoczęciem konklawe, w Seminarium Francuskim w Watykanie spotyka się piętnastu kardynałów. Ich celem jest przymierze przeciwko Sirmiemu i wybór własnego kandydata. Piętnastka głęboko zastanawia się, czy nie należałoby wybrać arcybiskupa Florencji, Giovaniego Benellego, mającego opinię wykrztalzonego liberała.

Nowy papież powinien być oddany Watykanowi i zdecydowanie sprzeciwiać się lewicy - to przesłanie zaczyna docierać do coraz większej liczby kardynałów. Takim papieżem mógłby być Karol Wojtyła, arcybiskup krakowski. Już od dawna zalicza się do grona bardziej znanych kardynałów, podczas Soboru Watykańskiego II w roku 1965, jako młody arcybiskup, wielokrotnie zabiera głos.

W pierwszych dniach po przyjeździe do Watykanu Wojtyła rozmawia z kilkoma wpływowymi, ale nie związanymi bliżej z żadną frakcją członkami Kolegium Kardynalskiego. Podczas tych prywatnych spotkań wprawiają go w zakłopotanie, dając do zrozumienia, że chcieliby, by zasiadł na tronie Piotrowym. Za Wojtyłą opowiadają się kardynałowie Nasalli Rocca z Włoch i Aloisio Lorscheiter z Brazylii. Ten drugi prowadzi kampanię na rzecz Wojtyły wśród purpuratów z Trzeciego Świata.

Wojtyła rozmawia z kardynałem Królem, synem polskich emigrantów, arcybiskupem Filadelfii, a także z Johnem Codym, arcybiskupem Chicago, w którego archidiecezji mieszka bardzo wielu Polaków.

W dniu, kiedy Wojtyła wraz z kardynałem Codym uczestniczy w obiedzie zaaranżowanym przez biskupa Andrzeja Deskura, Konig nawiązuje rozmowę z prymasem Stefanem Wyszyńskim. Dyskretnie daje do zrozumienia, że przyszłym papieżem mógłby być Polak. Wyszyński jest zdumiony. Wojtyła jest, jego zdaniem, zbyt słabo znaną postacią, żeby mógł objąć tak ważny urząd. Wyszyński jest przekonany, że Włosi przeforsują kandydaturę swojego rodaka. Najwyraźniej prymas Polski nie jest wtajemniczony we wszystko, co dzieje się za kulisami przygotowań do konklawe.

W tym czasie kandydaturę Wojtyły popiera już kardynał Król - i co ma szczególne znaczenie - sekretarz stanu Watykanu, francuski kardynał Jean Villot. Z każdym dniem przybywa zwolenników krakowskiego kardynała.

Podczas nieformalnych zebrań kardynałów, w trakcie spotkań w towarzystwie biskupów, prałatów i sekretarzy, uznanych za ważnych pośredników między kardynałami - nazwisko Wojtyły budzi coraz większe zainteresowanie. Rozważają następstwa wyboru Wojtyły.

Może to on okaże się pasterzem, który zdecydowanie poprowadzi kościelną trzodę ku lepszym pastwiskom ?

Kilka godzin przed rozpoczęciem konklawe do rezydencji każdego z kardynałów dociera kopia wywiadu. W jednej chwili szanse Siriego topnieją do zera.

Ostatnie godziny przed konklawe to także ostatnie kalkulacje w szerszym gronie.

Wśród 111 uprawnionych do wyboru kardynałów znajduje się zaledwie 56

Europejczyków.

A więc kto ?

14 października 1978 roku

Zegary wskazują wpół do czwartej po południu. Po zakończeniu mszy, podążając w uroczystej procesji za krzyżem niesionym przez mistrza ceremonii, przy dźwiękach rozbrzmiewającej pieśni " Veni Sancte Spiritus " kardynałowie przechodzą do Kaplicy Sykstyńskiej. Tam wysłuchują obowiązujących reguł - zachowanie całkowitej tajemnicy i absolutny zakaz kontaktów ze światem zewnętrznym.

Purpuraci - których zadaniem jest teraz modlitewna medytacja i wybór papieża - wprowadzają się do swoich surowych cel znajdujących się obok Kaplicy Sykstyńskiej. Okna wychodzące na zewnątrz zostały zabite gwoździami i zaciemnione. Żelazne łóżko, stolik do pisania, krzesło, miednica do mycia i dzbanek - to całe wyposażenie celi. Nie wolno mieć nawet odbiorników radiowych i magnetofonów.

15 października 1978 roku

111 elektorów zbiera się w Bazylice Św. Piotra. Po mszy rozpoczyna się głosowanie. Siedząc przy pulpitych kardynałowie wypełniają karteczki do głosowania - zgodnie z Konstytucją Apostolską - tak by nikt nie widział, jakie nazwisko wpisują i możliwie jak najbardziej zniekształconym choć czytelnym pismem. Następnie podwójnie składają karteczki. W podniesionej dłoni - aby była widoczna - każdy kardynał zanosi karteczkę do ołtarza, na którym znajduje się urna. Przed ołtarzem elektor uroczystym głosem wypowiada przysięgę: " Wzywam Chrystusa, który będzie moim sędzią, że wybrałem tego, co do którego wierzę, iż powinien zostać wybrany zgodnie z wolą Bożą ". Kartka wędruje do urny. Jej rolę pełni złoty kielich.

Kiedy już wszystkie kartki znajdują się w kielichu, do pracy przystępuje trzech kardynałów, wybranych losowo do roli pomocników w wyborach. Jeden z nich potrząsa kielich mieszając jego zawartość, drugi po kolei unosi karteczki do głosowania w górę i zlicza je. Gdyby ich liczba nie zgadzała się z liczbą obecnych kardynałów, wszystkie karteczki natychmiast zostałyby spalone. Jeśli ich liczba jest prawidłowa, pierwszy pomocnik rozwija pierwszą karteczkę, odczytuje po cichu nazwisko kandydata, podaje ją drugiemu pomocnikowi, który czyni to samo i podaje

ją do trzeciego, który donośnym głosem odczytuje nazwisko kandydata i wstawia kreskę przy odpowiednim nazwisku na liście wszystkich 111 kardynałów. Potem następuje formalne zliczanie, rezultat zostaje sprawdzony przez trzech wybranych losowo pomocników, a karteczki giną w ogniu.

Podczas niedzielnych czterech głosowań kardynał Siri przeżywa gorycz porażki. Żeby wygrać, musiałby uzyskać co najmniej 74 głosy ze 111. W pierwszym otrzymuje tylko 30 zamiast 50 głosów, co do których był przekonany. Jego liberalny konkurent Benelli uzyskał podobną liczbę głosów. W drugim głosowaniu liczba ich zwolenników rośnie, ale znów nie ma zwycięzcy. Trzecie głosowanie - Siri i Benelli tracą, trzydzieści głosów zyskuje kardynał Ugo Poletti, przewodniczący Konferencji Episkopatu Włoch. W kolejnej rundzie wiele głosów pada na czwartego kardynała - Pericle Feliciego. Kardynał Wojtyła otrzymuje pięć głosów. Na jego twarzy nie ma jednak radości.

Tego dnia żaden kandydat nawet nie zbliżył się do pułapu 74 głosów.

Kardynałowie w milczeniu rozchodzą się do swoich cel. Słychać tylko ich kroki w korytarzu. Spotykają się znowu na kolacji. Atmosfera jest przygnębiająca, rozmowa najwyraźniej się nie klei.

Widać, że Włosi blokują się wzajemnie. Niektórzy czynią aluzje mówiąc o tym, że żaden z nich nie ma szans na stanowisko papieża. Przewodniczący Konferencji Episkopatu Hiszpanii, kardynał Vincente Tarancón, robi to w bardziej przejrzysty sposób: Bóg poróżnił Włochów i wykorzystał ludzką złość, żeby utrudnić wybór papieża.

Po posiłku arcybiskup Wiednia Franz Konig rozpoczyna w celach i na korytarzach otwartą kampanię na rzecz wyboru papieża ze Wschodu. Rozmawia z Niemcami, Amerykanami, Hiszpanami. Łagodnym tonem przekonuje ich do kandydatury Wojtyły. Wśród uczestników konklawe rośnie napięcie. Może rzeczywiście należy zdecydować się kogoś spoza Włoch ?

16 października 1978 roku

Ten dzień przejdzie do historii. Kardynałowie jeszcze tego nie wiedzą.

Przed piątą kolejką głosowania z miejsca podnosi się kardynał Konig i za pomocą wszelkich dostępnych form watykańskiej retoryki optuje za tym, aby przez wybór papieża nie - Włocha położyć kres tej blokadzie. Owym nie - Włochem , kontynuuje Konig, mógłby być kardynał z Krakowa, Karol Wojtyła. Młody wiek - ma dopiero 58 lat - nie powinien być przeszkodą. Byłby wprawdzie najmłodszym papieżem od czasów konklawe w 1846 roku, ale ileż zyskałby przez to cały Kościół.

Ku zdumieniu kolegium wyborczego, kardynał Wyszyński radzi, by elektorzy pozostali przy kandydaturze Włocha.

Piąte głosowanie przynosi jednak totalny chaos, Siri traci, wiele głosów pada na Giovanniego Colombo, Ugo Poletiego i Holendra Johanna Willebrandsa. Włosi zablokowali się całkowicie i żaden z nich nie ma już szans.

Szóste głosowanie - rośnie liczba głosów na Wojtyłę, lecz to wciąż za mało.

Kardynałowie udają się na posiłek. Arcybiskup krakowski spożywa obiad w skupieniu. Czyżby zastanawiał się, jaką ma podjąć decyzję w przypadku wyboru ? Po południu Wojtyła odwiedza Wyszyńskiego w jego celi. Jest nadal niespokojny i obciążony świadomością tego, co może go czekać za kilka godzin. Wyszyński, podtrzymując Wojtyłę w ramionach, mówi: " Jeśli Cię wybiorą, musisz przyjąć. Dla Polski ".

Siódma kolejka wyborów: Wojtyła prowadzi z wyraźną przewagą. Ale jego spojrzenie nie rozjaśnia się ani na chwilę, gdy wzrasta liczba otrzymanych głosów. Niektórzy kardynałowie ślą w jego stronę pokrzepiające uśmiechy. Wojtyła nie osiąga wymaganej większości dwóch trzecich głosów. Większość z 25 włoskich kardynałów nadal głosowała za kimś innym.

W czasie przerwy przed ósmą kolejką głosowania, zaczyna panować przytłumione ożywienie, wybór wydaje się coraz bardziej jednoznaczny. Wpływowy prefekt biskupiej kongregacji, kardynał Baggio, dokonuje przełomu. Jest pierwszym Włochem mówiącym głośno, że papieżem powinien zostać kardynał z Krakowa.

Godzina 16.30

Ósma kolejka. Wojtyła słyszy swoje nazwisko - wybrali go. 99 głosów za Polakiem !!! Kilku najbardziej konserwatywnych kardynałów wołało jednak Siriego.

W Kaplicy Sykstyńskiej pod potężnym freskiem Michała Anioła Pt. „ Sąd ostateczny ” dokonuje się przełom w Kościele katolickim. Po przeszło czterech wiekach papieżem zostaje ktoś spoza Włoch. To człowiek Europy Środkowowschodniej, gdzie Kościół musi walczyć o przetrwanie z komunistyczną władzą, która w ciągu trzydziestu lat panowania nie szczędziła środków, żeby duchownym utrudnić życie.

Wybrańcem kardynałów jest Polak, którego prymas - kardynał Wyszyński, obecny podczas tego konklawe - był w latach pięćdziesiątych więziony przez komunistyczne władze. Wybór Wojtyły to szok dla Związku Radzieckiego, gdzie na mocy partyjnych i państwowych decyzji religia została praktycznie zakazana. Tę ideę światopoglądową Kreml starał się po II wojnie światowej zaszczerpić w innych krajach. To, że nie udało mu się w Polsce, jest wynikiem postawy Wyszyńskiego, a także Wojtyły, który teraz będzie odpowiadał już nie tylko za Kraków. A przecież poza kardynałem i Polakami jest człowiekiem nieznanym w świecie !

Zmieszany Wojtyła wysłuchuje pytań z ust kardynała prowadzącego wybory: "

Czy przyjmujesz ? Jakie imię przyjmiesz ? " Z twarzy Karola Wojtyły znika napięcie, nabiera uroczystego wyrazu. Kardynał odpowiada: " W posłuszeństwie wiary wobec Chrystusa, mojego Pana zawierając Matce Chrystusa i Kościoła - świadom wszelkich trudności - przyjmuję ".

Kardynałowie wyrażają swój aplauz. Teraz czekają na imię nowego papieża. Do tej pory żaden z kardynałów nie zwlekał z odpowiedzią - z czego trzeba wywnioskować, że nikt nie wykluczał do końca możliwości wygranej w tych wyborach. Karol Wojtyła obwieszcza: " Jan Paweł II ". Wszyscy wiedzą, że to imię jest ukłonem w stronę jego poprzednika. Zadowoleni kardynałowie podchodzą po kolei do papieża, by oddać mu hołd. Kiedy nadchodzi kolei prymasa Stefana Wyszyńskiego, Jan Paweł II podnosi się z fotela i bierze kardynała w ciepły uścisk. Kardynałowie intonują chorał: „Te Deum laudamus” Ciebie Boga wychwalamy.

Godzina 18.18

Znad komina nad Kaplicą Sykstyńską wznosi się biały dym, obwieszczający wybór papieża, a z tłumów zgromadzonych na placu św. Piotra dochodzi okrzyk: " HABEMUS PAPAM ! " (Mamy papieża).

Godzina 18.44

W łodzi Bazyliki ukazuje się kardynał Pericle Felici, który wypowiada tradycyjną formułę: " Zwiastuję wam radość wielką - mamy papieża: Najdostojniejszego i Najprzewielebniejszego Pana Świętego Kościoła Rzymskiego, Kardynała Karola Wojtyłę, który przybrał sobie imię Jan Paweł II ".

Mistrz ceremonii prowadzi Jana Pawła II do przedsionka, zwanego camera lacrimatoria - pokój płaczu. Papież oczekuje tam krawca, który dopasuje papieską szatę do wymiarów pasterza.

Godzina 19.20

Jan Paweł II w bardzo dobrym nastroju, jakby zdjęto mu z pleców wielki ciężar, wychodzi na balkon Bazyliki, by pozdrowić zdumiony Rzym i świat.

22 października 1978 roku

Inauguracja pontyfikatu Jana Pawła II

Nie lękajcie się! Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, ustrojów ekonomicznych i politycznych, szerokich dziedzin kultury, cywilizacji, rozwoju. Nie lękajcie się! - mówił Jan Paweł II podczas Mszy Świętej inaugurującej jego pontyfikat 22 października 1978 r.

Już na długo przed mającą się rozpocząć uroczystością plac św. Piotra, a także prowadząca do niego via delia Conciliazione zapełniły się wiernymi. Duży sektor zajmowali Polacy, wielu z nich było w strojach ludowych. Przy ołtarzu ustawiono ponad sto krzeseł dla kardynałów koncelebransów, osobno zaś dla przełożonych zakonów i przedstawicieli ponad 20 Kościołów chrześcijańskich, wśród których był brat Roger Schiitz z Taize. Przybyły misje zagraniczne ze 106 państw i 15 organizacji międzynarodowych, między którymi znaleźli się król Hiszpanii Juan Carlos I, rodziny książęce, prezydenci i premierzy wielu państw. Polskę reprezentowała delegacja, na czele której stał Henryk Jabłoński, przewodniczący Rady Państwa. Msza Święta inaugurująca pontyfikat była transmitowana do 15 krajów europejskich, w tym do Polski, a także przez łącza telewizyjne na wszystkie kontynenty.

Papież z Polski uroczystość rozpoczął prywatnie, modlitwą przy grobie św. Piotra w grotach watykańskich. Punktualnie o godz. 10 papieski orszak złożony ze 112 kardynałów powitany został na placu św. Piotra burzliwymi oklaskami. Po rozpoczęciu Mszy Świętej kardynał protodiakon Pericle Felici, który sześć dni wcześniej ogłaszał urbi et orbi wieść o wyborze papieża, podszedł do Jana Pawła II i nałożył na jego ramiona paliusz. Wypowiedział wtedy jakże znaczące i prorocze słowa: "Niechaj błogosławiony będzie Bóg, który wybrał cię na pasterza całego Kościoła, powierzając ci posługę apostolską. Obyś mógł jaśnieć w chwale w czasie długich lat życia ziemskiego, aż do chwili, gdy powołany przez Pana osiągniesz nieśmiertelność w królestwie niebieskim".

Następnie kardynałowie złożyli Ojcu Świętemu homagium. Jako jeden pierwszych podszedł kard. Stefan Wyszyński. Jan Paweł II odwzajemnił jego pocałunek i przez chwilę na oczach całego świata trwali we wzajemnym uścisku.

Po homagium kontynuowana była Msza Święta. "Na Stolicę Piotrową w Rzymie wstępuje dziś biskup, który nie jest rzymianinem - mówił w homilii Jan Paweł II. - Biskup, który jest synem Polski. Ale od tej chwili staje się również rzymianinem. Tak, rzymianinem!". Papieska homilia komentowana była na całym świecie, zwłaszcza ten jej wątek, który zachęcał wyznawców Chrystusa do odwagi. "Nie obawiajcie się przyjąć Chrystusa i zgodzić się na Jego władzę! Pomóżcie papieżowi i wszystkim, którzy chcą służyć Chrystusowi i przy pomocy władzy Chrystusowej służyć człowiekowi i całej ludzkości". Polacy szczególnie zapamiętali słowa: "Wszystko, co bym mógł powiedzieć, będzie blade w stosunku do tego, co czuje w tej chwili moje serce. A także w stosunku do tego, co czują wasze serca. Więc oszczędźmy słów. Niech pozostanie tylko wielkie milczenie przed Bogiem, które jest samą modlitwą". I jeszcze prośba o modlitwę na Jasnej Górze.

Ciekawostki historyczne

Konklawe (łac. conclave, zamknięte pomieszczenie w budynku, pokój) – ogólne zgromadzenie kardynałów, zwoływane po 15, maksymalnie po 20 dniach od śmierci lub rezygnacji papieża (tyle czasu mają nieobecni kardynałowie na przybycie na spotkanie).

Zasadę wyboru papieża przez kardynałów wprowadził Mikołaj II podczas synodu w roku 1059. Jednakże nie byli oni odcięci od zewnętrznych nacisków, co więcej wybór musiał zostać dokonany w obecności posła cesarskiego i przez cesarza zatwierdzony. Pierwszy raz tą nazwą posłużył się papież Grzegorz X. Panuje zasada, że konklawe musi zakończyć się wyborem nowego papieża. Wybór papieża każdorazowo musi nastąpić większością 2/3 głosów. Nie gwarantuje to zakończenia konklawe w określonym terminie ale daje pewność, że nowy papież uzyskał znaczną większość głosów. Obecnie w skład konklawe wchodzi kardynałowie elektorzy, czyli wyłącznie ci, którzy w dniu zaistnienia wakatu Stolicy Apostolskiej nie osiągnęli jeszcze wieku osiemdziesięciu lat.

Głosowanie

Znane w historii zgromadzenia konklawe często trwały kilka dni (a nawet miesiące). Głosowanie kardynałów jest tajne i toczy się w kolejnych turach. Regulamin ogranicza liczbę głosowań do 30, po czym ustala się dalsze postępowanie. Nie można w żadnym razie odstąpić od zasady, że papież musi być wybrany co najmniej liczbą 2/3 wszystkich głosów. Dana tura zostaje uznana za zakończoną wyborem, jeśli co najmniej 2/3 głosów zostanie oddanych na jednego kandydata. Kardynał prowadzący konklawe pyta wybranego "Czy przyjmujesz twój kanoniczny wybór na Biskupa Rzymskiego?". Po wyrażeniu zgody nowy papież wybiera imię. Następnie pozostali kardynałowie wyrażają oddanie i posłuszeństwo nowemu zwierzchnikowi – homagium.

Ogłoszenie wyniku. Znakiem obwieszczającym dokonanie wyboru nowego papieża jest biały dym nad kaplicą Sykstyńską, a następnie kardynał protodiakon oznajmia ludowi dokonany wybór: *Annuntio vobis gaudium magnum – habemus papam* (Ogłaszam wam wielką radość – mamy papieża) i ogłasza jego imię. Nowo wybrany papież udziela Błogosławieństwa Apostolskiego *Urbi et Orbi* z balkonu Bazyliki Watykańskiej. Do wyboru 12 ostatnich papieży przeprowadzono następującą liczbę głosowań:

- Pius X (1903) – 7
- Benedykt XV (1914) – 10
- Pius XI (1922) – 14
- Pius XII (1939) – 3
- Jan XXIII (1958) – 11
- Paweł VI (1963) – 6
- Jan Paweł I (1978) – 4
- Jan Paweł II (1978) – 8
- Benedykt XVI (2005) – 4
- Franciszek (2013) – 5.

Klucze – symbol władzy papieża

Tiara – papieska korona, składająca się z trzech diademów, ozdobiona małym krzyżem. Używana aż do 1965 roku, czyli do pontyfikatu Pawła VI, który przekazał ją na cele charytatywne. Tiara widnieje nadal w godle Watykanu.

Watykan to siedziba gdzie rezyduje papież, który sprawuje nad Watykanem wyłączne zwierzchnictwo. Najmniejsze państwo świata.

Gwardia Szwajcarska – piesza formacja wojskowa pełniąca rolę straży przybocznej papieża, formalnie istniejąca od XVI wieku. Uważa się, że jest najmniejszą i najstarszą istniejącą armią świata - istnieje od roku 1506

Kardynał - najwyższa po papieżu godność kościelna w Kościele katolickim. Wszyscy kardynałowie razem tworzą Kolegium Kardynałów. A ci, którzy mają mniej niż 80 lat biorą udział w konklawe.

Pierścień Rybaka – złoty lub pozłacany pierścień/sygnet papieża stosowany od XIII wieku jako pieczęć.

Ingres – uroczysty wjazd, uroczyste objęcie władzy.

Przejdź do wyszukiwania

Pontyfikat – w Kościele katolickim okres sprawowania władzy przez papieża

Daty;

20.05.1920 - urodziny

01.11.1946 - święcenia kapłańskie

28.09.1958 - święcenia biskupie

26.06.1967 - godność kardynała

16.10.1978 - wybór na papieża

02.04.2005 - śmierć (g. 21.37)

01.05.2011 - beatyfikacja

27.04.2014 - kanonizacja

Miejsca i ludzie - związki z Karolem Wojtyłą;

Wadowice – miejsce urodzin i dom.

Kraków - studia, kapłaństwo, biskup

Niegowić - parafia

Uniwersytet Jagielloński – studia

Uniwersytet Angelicum w Rzymie – studia

Katedra na Wawelu – miejsce święceń (krypta św. Leonarda)

Solvay (zakłady chemiczne) – miejsce pracy w czasie II wojny

Kalwaria Zebrzydowska – najbliższe Sanktuarium MB

Okno Papieskie – okno w Pałacu Biskupów Krakowskich

Kaplica św. Sebastiana w Bazylice św. Piotra - grób

Emilia Kaczorowska – mama

Karol Wojtyła - tata

Edmund Wojtyła – brat

Olga Wojtyła – siostra

Mieczysław Kolarczyk – twórca Teatru Rapsodycznego

Danuta Michałowska – koleżanka aktorka

Jan Tyranowski - krawiec, duchowy i religijny przewodnik Karola Wojtyły

Arcybiskup Adam Sapieha – udzielał Mu święceń kapłańskich

Ksiądz Stanisław Dziwisz – wieloletni sekretarz

Jerzy Kluger – żydowski kolega szkolny i przyjaciel na „całe życie” Karola Wojtyły